

Boskie dziewczyny

MĄDRA
ATENA

Boskie dziewczyny
MĄDRA
ATENA

JOAN HOLUB & SUZANNE WILLIAMS

Książka ta opowiada fikcyjną historię.
Jakiegokolwiek odniesienia do wydarzeń historycznych,
prawdziwych postaci lub miejsc użyte są w celu rozwinięcia fabuły.
Inne imiona, postaci, miejsca i wydarzenia
są produktem wyobraźni autorki, i jakiegokolwiek podobieństwo
do prawdziwych zdarzeń, miejsc i osób żyjących
lub umarłych jest całkowicie przypadkowe.



ALADDIN

An imprint of Simon & Schuster Children's Publishing Division
1230 Avenue of the Americas, New York, NY 10020
First Aladdin paperback edition December 2010

Text copyright © 2010 by Joan Holub & Suzanne Williams
All rights reserved, including the right of reproduction
in whole or in part in any form.

ALADDIN is a trademark of Simon & Schuster, Inc., and related logo
is a registered trademark of Simon & Schuster, Inc.

Designed by Karin Paprocki

The text of this book was set in Baskerville Handcut Regular.

przekład: Emilia Skowrońska
redakcja i korekta: Agnieszka Sabak
korekta techniczna: Basia Borowska
skład: Positive Studio

Copyright for this edition © 2022 by Wydawnictwo Tandum

Wydanie I

ISBN: 978-83-8271-884-3

EAN: 9788382718843

ISBN e-book: 978-83-8271-885-0

Druk: Totem

*Dla Sabiny Hansen, która jest
mądra jak Atena i ciekawska jak Pandora*

– S. W.

Dla Madison i Skylar Stekly

– J. – H.

SPIS TREŚCI

1.	<i>Nowy śmiertelnik</i>	9
2.	<i>Próba</i>	17
3.	<i>Zemstologia</i>	32
4.	<i>Tajemnicza postać</i>	47
5.	<i>Za dużo głów</i>	66
6.	<i>Trzecia praca</i>	85
7.	<i>Połowanie</i>	110
8.	<i>W kupie</i>	128
9.	<i>Walka z ptakami</i>	144
10.	<i>Brakuje Heraklesa</i>	171
11.	<i>Konkurs</i>	203
12.	<i>Ostatnie prace</i>	227
13.	<i>Przychylność</i>	248



I

Nowy śmiertelnik

Kto to? – zapytała Atena, machając ręką w stronę nieznanego chłopca i kładąc tacę na stole, przy którym ona i jej przyjaciółki boginie zawsze jadły obiad. Cała stołówka Akademii Olimpijskiej była podniekscytowana jego obecnością. Atena zwykle nie zwracała uwagi na chłopców, ale nawet ona nie mogła nie zauważyć tego jednego. Był ubrany w pelerynę z lwiej skóry – szczeka lwa leżała na jego głowie jak hełm –



był wysoki, miał ciemne, kręcone włosy i muskulaturę niczym Atlas, mistrz szkoły w podnoszeniu ciężarów.

Afrodyta wygięła w łuk idealnie wyprofilowaną brew.

– Nie słyszałaś? Nazywa się Herakles. Przyjęto go do Akademii dopiero dziś rano. – Gdy na niego spojrzała, w jej oczach pojawił się wyraz dezaprobaty. – Przyznaję, że jest uroczy, ale nie ma absolutnie żadnego wyczucia mody.

Atena ugryzła kęs swojej bohaterskiej kanapki. Lwia peleryna to chyba przesada jeśli chodzi o modę.

– Słyszałam, że jest zdolnym łucznikiem – powiedziała Artemida. – Ale uwierzę, jak zobaczę.

Zmarszczyła czoło.

– Mówi się, że jest śmiertelny tak jak Orion. Więc może on też jest kłamcą. – Orion był jej rozczarującym pierwszym zauroczeniem, zbyt zapatrzonym w siebie, by



zauważyć uczucia innych, a zwłaszcza jej. Teraz patrzyła podejrzliwie na wszystkich chłopców, a zwłaszcza na tych, którzy w jakikolwiek sposób przypominali jej Oriona.

Persefona upiła łyk z kartonika z nektarem.

– Czyli jest śmiertelnikiem i dziwnie się ubiera. To jeszcze nie oznacza, że nie jest miły. – Była wrażliwa na takie rzeczy. Prawdopodobnie dlatego, że jej ukochany, Hades, często spotykał się z niezrozumieniem wyłącznie dlatego, że pochodził z Podziemi.

Od stołu, przy którym siedział Herakles, dobiegł wybuch pełnego podziwu śmiechu, który przyciągnął wzrok młodych bogiń. Wygląda na to, że Herakles zaczął natychmiast nawiązywać nowe znajomości. Kilku bogów, w tym Hades, brat bliźniak Artemidy, Apollo, Ares i Posejdon, chłonęło każde jego słowo. Atena nie słyszała, co Herakles mówił, ale cokolwiek to było,



prawdopodobnie dotyczyło broni, wojny, sportu lub polowania. Z jej doświadczenia wynikało, że właśnie te tematy najbardziej interesowały młodych bogów. Chwilę później Herakles pokazał nowym kolegom swoją wielką, sękatą maczugę, nad którą oni rozplywali się z zachwytu. Posejdon pokazał trójząb, a Apollo łuk.

Afrodyta szturchnęła Atenę.

– A ty? Co sądzisz?

Atena była pewna, że przegapiła jakąś część rozmowy, więc spytała:

– O czym?

– O Heraklesie.

Afrodyta, Artemida i Persefona pochyliły się ku niej, jakby chciały usłyszeć, co ma do powiedzenia. Zawahała się. Doskonale pamiętała swój stres, gdy niespełna rok wcześniej po raz pierwszy przekroczyła progi Akademii



Olimpijskiej. Większość tutejszych młodych bogów i bogiń, w tym jej trzy najlepsze przyjaciółki, znała się już wtedy od kilku lat. Wszyscy byli tacy piękni, przystojni, utalentowani i niesamowici. Gdyby wtedy podejrzewała, że o niej rozmawiają, oceniają ją i osądzają – denerwowałaby się o wiele bardziej.

– Może spróbujemy postawić się w jego sytuacji i zastanowić się, co on myśli o nas, a nie odwrotnie – zasugerowała. – Pewnie martwi się tym, czy wszyscy go polubimy. Być może próbuje zaimponować młodym bogom.

Afrodyta zamrugwała.

– Nigdy bym o tym nie pomyślała.

Persefona uśmiechnęła się do Ateny z podziwem.

– To bardzo bystre rozmyślania nawet jak na ciebie.

– Słowa mądrości od samej bogini mądrości! – dodała Artemida.



– Dzięki – odparła Atena. Pochwały były miłe, ale choć wiedziała, że jest bystra, szczerze mówiąc, nie była pewna, czy zasługuje na miano bogini mądrości. Gdyby była naprawdę mądra, nie popełniłaby tych wszystkich błędów, które popełniła, odkąd tu jest – nie zasypałaby Ziemi wynalazkami, nie wzięłaby na siebie zbyt wielu zajęć i nie zamieniłaby włosów Meduzy w węże. Poza tym słowa niepoparte czynami miały naprawdę małe znaczenie. Do tej pory sama nie zrobiła nic, by powitać Heraklesa. No cóż, mogła to naprawić.

Dokończyła bohaterską kanapkę z nadzieją, że dzięki temu poczuje się trochę bardziej bohaterska. Potem zebrała się na odwagę i wstała od stołu.

– Pójdę się z nim przywitać. No wiecie, powitać go w naszych progach. – Przez chwilę się wahała. Takie odważne zachowanie nie przychodziło jej łatwo –



zwłaszcza w przypadku chłopców. Gdy przyjaciółki spojrzały na nią zdziwione, spytała: – Czy któraś chce iść ze mną?

Zanim zdążyły odpowiedzieć, rozległy się trzaski szkolnego radiowęzła. Potem nastąpiło stukanie, tak jakby ktoś kilkakrotnie uderzył w przycisk. Wtedy z głośnika nad drzwiami stołówki rozległ się głos dyrektora Zeusa, pod wpływem którego wszyscy podskoczyli.

– Czy to coś działa?! – Puk, puk, puk. – Pani Hydro?! – Puk, puk, puk. – Jest pani pewna?! – Po kilku kolejnych trzaskach w końcu odczytał swoją wiadomość: – Wzywam Atenę! Zgłoś się do mojego gabinetu. Natychmiast! Błyskawicznie! – Nastąpiła chwila ciszy. – Ach tak, z tej strony mówi dyrektor Zeus, twój ukochany tato, na wypadek, gdybyś nie odgadła!

Wszystkie oczy na stołówce zwróciły się w jej stronę.



Atena przełknęła głośno ślinę. Zeus nigdy nie mówił „proszę”, zwłaszcza gdy był z czegoś niezadowolony. W końcu dla króla bogów i władcy niebios manieri nie stanowiły priorytetu.

– Moje drogie, zmiana planów. Do zobaczenia. – Atena zostawiła swoją tacę na stole i wyszła. Mimo – a może właśnie dlatego – że dyrektor Zeus był jej ojcem, chciała mu się przypodobać bardziej niż komukolwiek innemu w Akademii. Gdy pędziła korytarzem do jego gabinetu, jej żołądek wykonywał akrobatyczne salta. Zastanawiała się, czy zrobiła coś złego. Miała same piątki, więc z pewnością żaden z nauczycieli się nie skarżył. Ale jej tata nie lubił przyjacielskich ojcowskich rozmów ani próżnych pogawędek. Czego więc mógł od niej chcieć?





2

Próba

Gdy Atena weszła do sekretariatu, podniosło się wszystkie dziewięć głów pani Hydry.

– Witaj, kochana – powiedziała pomarańczowa, a reszta wróciła do przeglądania papierów, dodawania liczb i innych zajęć. – Dyrektor Zeus czeka na ciebie, więc lepiej wejdź do gabinetu.

– Dziękuję – odparła Atena. Ruszyła w stronę drzwi, ale po chwili odwróciła się. – Pani Hydro?



Zielone i fioletowe głowy sekretarki obróciły się, by na nią spojrzeć.

– Zastanawiałam się tylko, czy...

– Tak? – przerwała zniecierpliwiona głowa fioletowa.

– Czy mogłaby mi pani powiedzieć, w jakim jest nastroju? – dokończyła Atena.

– Nie wiem. Od rana siedzi w swoim gabinecie.

Właśnie w tej chwili Zeus otworzył drzwi, wrywając je z dwóch zawiasów – co zdarzało się tak często, że żadna z głów pani Hydry nawet nie mrugnęła. Sekretarka poruszyła tylko leżącym na biurku małym dzwonkiem oznaczonym „zawiasy”, by wezwać dozorcę.

Atena wpatrywała się w wielką głowę Zeusa, jego dzikie rude włosy i kręconą brodę. Dyrektor szkoły wypełniał sobą cały otwór na drzwi.



– Cześć, tato – powiedziała. – Chciałeś ze mną rozmawiać?

– A żebyś wiedziała! – ryknął. – Dlaczego tu sterczysz i gadasz z panią Hydrą? – Przesunął się o kilkanaście centymetrów, by wpuścić ją do środka. Miał prawie dwa metry piętnaście centymetrów wzrostu i ogromne mięśnie, więc górował nad nią jak olbrzym, gdy przeciskała się obok niego do gabinetu.

Następie dyrektor zatrzaskał za nimi drzwi, które zakręciły się na jedynym dobrym zawiasie i zaskrzypiały. Jak zwykle gabinet jej taty wyglądał, jakby przeszło przez niego tornado. Wszędzie wały się akta, zwoje, mapy, elementy gry planszowej „Olimpusopolu” i puste butelki po „Soku Zeusa”. Na wpół martwe rośliny stały na szczytach wgniecionych szafek na akta, a kilka



pluszowych krzeseł ze śladami przypalenia stało pod dziwnymi kątami, przez co przechodzenie przez gabinet przypominało przeprawę przez labirynt.

– Siadaj! – rozkazał Zeus i podszedł do ogromnego złotego tronu za biurkiem. Gdy na nim usiadł, Atena przyciągnęła na drugą stronę biurka zielony fotel z muszelkowym oparciem. Zanim jednak mogła usiąść, musiała zdjąć z niego zwoje i opakowania po ciastkach „W-yroczni-a”.

Następnie wskazała na kilka ogromnych arkuszy na blacie biurka Zeusa. Były pokryte szkicami.

– Co to jest? – zapytała i pochyliła się do przodu, by przyjrzeć się bliżej czemuś, co wyglądało na projekty jakiegoś budynku.

– Plany nowej świątyni – odparł z dumą Zeus. – Mieszkańcy Olimpii zadedykują ją mnie! Oczywiście jest



budowana według podanej przeze mnie specyfikacji, więc zbierałem wszystkie najnowsze pomysły architektoniczne – kontynuował z rosnącym entuzjazmem. Wskazał na piętrzący się na biurku stos magazynów „Temple Digest”. Blurby na okładkach głosiły:

– KORYNCKI, JOŃSKI CZY DORYCKI?

CO WYBÓR KOLUMN MÓWI O TOBIE.

– NOWE, GORAĆCE TRENDY: UDEKORUJ SWOJĄ ŚWIĄTYNIĘ NIESAMOWITYMI CZYNAMI ŚMIERTELNIKÓW!

– ZACHWYĆ SWOICH WIERNYCH

MARMUREM NA KAŻDEJ ŚCIANIE!

– Mówię ci, z tą świątynią nie będą miały startu żadne inne świątynie w Grecji!

– Imponujące – zauważyła Atena. – I gratulacje! –

Była zaskoczona jego radością. Przecież to już nie



pierwsza świątynia zbudowana na jego cześć. Był największym i najgroźniejszym bogiem ze wszystkich, więc ludzie na Ziemi robili wszystko, aby zdobyć jego przychylność.

Płaskie, złote bransolety na nadgarstkach Zeusa błyskały, gdy zrzucał rysunki i czasopisma na podłogę, by móc położyć na biurku swe wielkie, obute w sandały stopy.

– Ale dość już tych pogawędek. Nie po to cię tu dzisiaj wezwałem.

Atena ostrożnie oparła się na swoim fotelu.

– Czy chodzi o moje oceny? Dostaję same najlepsze, więc nie wiem, dlaczego...

Zeus machnął ręką.

– Nie, to nie to. Twoi nauczyciele powiedzieli mi, że świetnie sobie radzisz.



– Och, to dobrze. – Poczula, że jej ramiona trochę się rozluźniają.

Nagle oczy boga przybrały dziwny wyraz. Walnął się mięsistą dłonią w bok głowy. Spomiędzy jego palców wystrzeliły małe błyskawice, które przypaliły ścianę na prawo od biurka i podpaliły brodę boga. Zeus zaczął szybko dmuchać, by zgasić płomienie.

– Wielkie dzięki, Metydo – mruknął, zwracając się do mamy Ateny, muchy mieszkającej w jego głowie. – Szkoda, że nie widzisz, co właśnie przez ciebie zrobiłem! Już dobrze, dobrze – powiedział po chwili ciszy. – Nie wymachuj tak skrzydełkami. Wiem, że bycie uwięzioną w mojej głowie to dla ciebie żadna frajda. Tak, jestem pewien, że rozumie, ale powiem jej.

– Powiesz mi co? – zapytała Atena. Dziwnie było mieć mamę, która jest muchą. W dodatku młoda bogini nie



mogła jej zobaczyć. Czasami zastanawiała się, jak by to było mieć prawdziwą matkę, taką, która – oprócz tego, że byłaby do niej podobna – potrafiłaby gotować, szyc i przytulać swą córkę. Albo chociaż z nią porozmawiać!

Zeus spojrział na nią.

– Twoja matka mówi, że jest jej przykro, bo nie może odgrywać bardziej aktywnej roli w twoim życiu. Ma nadzieję, że wiesz, iż bardzo cię kocha.

Atena przełknęła głośno ślinę. Czyżby w jakiś sposób Metyda czytała myślach?

– Tak, wiem – odparła z poczuciem winy.

– To dobrze – zauważył Zeus. – A teraz bardzo ładnie proszę, odbykaj się ode mnie.

Zaskoczona dziewczyna poderwała się z krzesła.

– Nie ty! – dodał szybko Zeus. – Znowu rozmawiałem z twoją matką.



– Och! – Młoda bogini ponownie usiadła.

Wielkie stopy Zeusa grzmotnęły o podłogę, wskutek czego podskoczyło wszystko w gabinecie. Złożył swoje wielkie łapska na blacie biurka i pochylił się do przodu.

– Pewnie zastanawiasz się, dlaczego cię tu wezwałem.

– No tak, właściwie to tak – przyznała.

Ojciec przez chwilę patrzył na rysunki, które zrzucił na podłogę, a potem znowu spojrział na córkę. – Zaprosiłem do Akademii nowego chłopca – zaczął.

– Masz na myśli Heraklesa? – wtrąciła Atena. Co nowy chłopak mógł mieć z nią wspólnego?

Zeus kiwnął głową.

– Tak, o niego mi chodzi. – Przerwał. – Rzecz w tym, że on jest tu na próbę.

– Na próbę? – powtórzyła. Co to w ogóle miało znaczyć? I dlaczego ojciec jej o tym mówi?



– Daję chłopakowi tydzień na wykazanie się – powiedział Zeus. – Aby się przekonać, czy naprawdę tu należy.

– Rozumiem – odparła Atena, ale wcale nie rozumiała. Dlaczego ten Herakles jest w Akademii na próbę, skoro ostatnio inny śmiertelny uczeń, Orion, został przyjęty bez żadnego okresu próbnego? Ale Orion sprawił wiele kłopotów, więc może dlatego dyrektor postanowił zmienić zasady...

– Herakles jest bardziej sprawny fizycznie niż umysłowo – rzekł Zeus bez ogródek. – A do tego jest porywczy. Czasami pędzi przed siebie jak rydwan, który zaraz straci koło.

– Naprawdę? – spytała. – Jesteś tego pewien? – Może nie tylko jej przyjaciółki zbyt szybko oceniły nowego ucznia?



Ojciec pokiwał ponuro głową.

– Mam raport z jego poprzedniej szkoły. Wygląda na to, że miał zatarg z nauczycielem muzyki. Wymienili nieprzyjemne uwagi, a potem... No dobrze, chodzi o to, że Herakles rozbił lirę na głowie tego nauczyciela.

– Na bogów! – wykrzyknęła Atena. Zastanawiała się, dlaczego ojciec jej o tym opowiada. Czyżby chciał ostrzec ją przed Heraklesem? No i skoro chłopak sprawiał problemy w innej szkole, to dlaczego Zeus w ogóle go tutaj zaprosił? Gdyby – tak jak reszta uczniów – nie bała się swojego ojca, z pewnością by o to spytała.

– Oto, dlaczego ci o tym wszystkim mówię – powiedział Zeus, jakby i on potrafił czytać w jej myślach. – Chcę, żebyś miała oko na Heraklesa. Zaprzyjżnij się z nim. Zaproponuj mu pomoc.

Atena otworzyła szerzej swoje szare oczy.

